

MISSION CATHOLIQUE POLONAISE EN SUISSE

Katolicka Misja Polska w Szwajcarii

Mgre Jan FRANIA
12, ch. des Falaises
1723 MARLY / FR
Tel. 037 / 46 44 99

C.C.P. Fribourg 17-976

BIULETYN PARAFIALNY

KATOLICKIEJ MISJI POLSKIEJ

W SZWAJCARII

BULLETTIN PAROISSIAL DE LA MISSION CATHOLIQUE POLONAISE
EN SUISSE

NR. 7 / 196

PAŹDZIERNIK.

1984.

PROGRAM NABOŻEŃSTW:

7. X.	GENEWA, KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY - CHAMPEL, AV. PESCHIER 0 6.	9,15
	BAZYLEA, KOŚCIÓŁ FRANCUSKI, FEIERABENDSTR.	10,30
	LOZANNA, 19, MONT OLIVET	18,00
	MARLY, KAPLICA POLSKA	19,00
	LOCARNO, STA CATERINA	18,00
	SCHWYZ, KAPLICA OO. KAPUCYNÓW	14,00
14.	BERN, KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA Z FLUE	10,15
	MARLY, KAPLICA POLSKA	19,00
	LUCERNA, SENTIKIRCHE, BASELSTR.	17,00
21.	ODPUST W MARLY ! MSZA ŚW. W KAPLICY ŚW. JANA KANTEGO	11,00
	WINTERTHUR, KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA, TÖSS, NÄGELSEESTR. 46	11,15
	LUGANO, SAN ANTONIO	18,00
	ZUG, KAPLICA MATKI BOSKIEJ	15,00
28.	ZURYCH, KOŚCIÓŁ SERCA JEZUSOWEGO WIEDIKON, AEMTLERSTR.	10,45
	WETTINGEN, KRYPTA KOŚCIÓŁA ŚW. ANTONIEGO	18,00
1. XI.	MARLY, KAPLICA POLSKA	11,00
	BERN, BREMGARTEN - CMENTARZ, MODLITWA NA GROBACH POLSKICH	17,30
)	GENEWA, KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY - CHAMPEL	9,15
	LOZANNA, MONT OLIVET 19	18,00
	BAZYLEA, KOŚCIÓŁ FRANCUSKI, FEIERABENDSTR.	11,30
	MARLY, KAPLICA POLSKA	10,00
	LOCARNO, STA CATERINA	18,00
	SCHWYZ, KAPLICA OO. KAPUCYNÓW	14,00

Czy odważy się ktoś z was, gdy zdarzy się nieporozumienie z drugim szukać sprawiedliwości u niesprawiedliwych, zamiast u świętych? Bo czyż nie znajdzie się wśród was ktoś n a tyle mądry, by mógł rozstrzygnąć spory między swymi braćmi? A tymczasem brat oskarża brata. Już to samo jest godne potopienia, że w ogóle zdarzają się wśród was sądowe sprawy. Czemuż nie znóście raczej niesprawiedliwości? Czemuż nie ponóście raczej szkody? Tymczasem wy dopuszczacie

się niesprawiedliwości i szkody wyrządzaście, i to właśnie braciom. (Cytat z listu św. Pawła do Koryntian, w rozdz. 6.).
I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom....
Kto pojąć może, niech pojmie!

+ + +

Wiadomości organizacyjne i sprawozdania.

Uroczystość św. Jana Kantego w Marly. Obchodzić ją będziemy w niedzielę 21.X. Pragniemy w tym roku przeżyć to święto w duchu czysto religijnym, co nie przeszkodzi nam w spożyciu wspólnego obiadu. Rozpoczniemy, jak zwykle Mszą św. Po obiedzie zaś zbierzemy się w kaplicy na modlitwie różańcowej i błogosławieństwie sakramentalnym.

Pragniemy święto nasze wykorzystać dla pogłębienia naszego spotkania z Papieżem, żeby nie zasklepiad się wyłącznie w naszych problemach i sprawach zarówno osobistych, jak i narodowych, ale uświadomić sobie, że tworzymy część Kościoła Powszechnego.

Pomóc nam w tym może, choćby w Bazylei, inicjatywa naszych przyjaciół węgierskich, którzy przy ostatnim naszym nabożeństwie w Bazylei wyszli z propozycją, by w każdą czwartą niedzielę miesiąca urządzać wspólne Msze św. w języku łacińskim z wkładkami /śpiewami/ po polsku i węgiersku, jak i czytaniem. Msze te odbywać się będą w kościele francuskim w czwartę niedziele miesiąca o godz. 9,00. Uważam, że inicjatywa ta jest pochwałą i naśladowania godna, a udział nasz jak najbardziej wskazany!
Sw. JAN KANTY.

Gdy w 1775 r. uroczystość ogłoszono w Krakowie wyrok papieski o zaliczeniu Jana Kantego w poczet świętych, ulicę św. Anny udekorowano obrazami przedstawiającymi go jak spełnia uczynki miłosierne. Choć zalicza się je do legendy, nie ulega wątpliwości, że jeszcze w czasach, gdy żył, postać jego była nimbem niezwyklej dobroci otoczona. Pamięć jego uczynków, którymi wspomagał ubogich, przetrwała wieki. Opowiadano i powtarzano ^{już} wiele razy. Przedostały się do akt kanonizacyjnych. Były natchnieniem malarzy.

Ksiądz, uczonec, profesor uniwersytetu, który na marginesie swoich obowiązków, jak oblicza się, około 5 godzin dziennie, przez ponad 40 lat, spędzał na przepisywaniu ksiąg, dostrzegał potrzebującego bliźniego i pochylał się nad nim z miłością.

W legendach i obrazach ukazany jest św. Jan Kanta, jak oddaje żebrakowi swój płaszcz, jak w zimowy wieczór zostawia biednemu buty, a sam wraca do domu starając się zakryć bosa nogi sutanną, jak oddaje zbójnikom ostatni pieniądz zaszyty w ubraniu, czym skłania ich do nawrócenia, oraz, jak w cudowny sposób skleja ubogiej dziewczynie rozbitą dzban, a wodę zamienia w mleko, które się wylało.

Choć dziś są kraje, w których nie spotyka się na ulicach żebraków, w których nie brakuje nikomu chleba, w najbardziej cywilizowanych skupiskach są ludzie spragnieni dobroci, życzliwości, serdeczności, są umierający w samotności.

Gród miłości zawsze jest aktualny, a urok odruchów miłosierdzie w stosunku do bliźniego nie przemija i pewnie dlatego św. Jan Kanta, choć tak mało wiemy o jego osobistym wewnętrznym świecie, i choć żył ponad 500 lat temu, jest nam bliski.

W jego czasach druk był nieznan. Książki ręcznie pisane, lub przepisywane, były bardzo kosztowne i tylko zamożni mogli pozwolić sobie na posiadanie zbiorów dzieł. Nauka też wyglądała inaczej. Z powodu braku książek uczyć się można było tylko w szkole, a jako języka wykładowego używało się łaciny.

Szkoły podlegały władzy papieża. Król Kazimierz Wielki musiał wystarać się o zezwolenie na założenie uniwersytetu. Nadał liczne przywileje profesorom i studentom i uwolnił ich od danin. Dla ich pomieszczenia rozkazał budować murywane domy, lecz dzieła nie zdążył dokończyć. Bł. królowa Jadwiga wyjednała u papieża rozszerzenie praw Akademii, a po jej śmierci, w 1400 r., otwarto uroczystość odnowiony Uniwersytet w Krakowie.

Z danin ludzi zamożnych budowano bursy dla studentów. Każda miała swojego przełożonego, Dyscyplina panowała tam i tryb życia surowy. Pożywienie otrzymywano dwa razy dziennie - o godz. 11. i o 6. po południu. Zamykano bursy w godzinę po zachodzie słońca, a w zimie w trzy godziny. Kto się spóźnił, był surowo karany. Nauka na uniwersytecie, przeważnie ustna i pamięciowa, trwała od godziny 5 rano do 4 po południu. Organizowano także dysputy. Kto nie dostał się do bursy, radził sobie, jak mógł. Za posługi profesorom, lub bogatym towarzyszom studenci otrzymywali pieniądze, lub pomieszczenie i pożywienie. Nie wszyscy byli w stanie nosić strój przepisywany. Niektórzy żyli jak włóczęgi, żebrając pożywienia. Na zamku, ani w żadnym domu nie odmawiano im pomocy. Nie było we zwyczaju uważać takiej jałmużny upokarzającą.

W 1413 r. wpisał się na uniwersytet krakowski dwudziestotrzyletni młodzieniec, który podał się jako Jan z Kęt. Nazwiska w owych czasach nie były jeszcze ustalone. Wiek kandydatów na studia nie był ściśle określony, ale, jeśli weźmie się pod uwagę, że na uniwersytet zapisywali się już czternastoletni chłopcy, należy przyjąć, że Jan był trochę opóźniony.

Fakt, że wpłacił 6 groszy wpisowego, świadczy o pewnej jego zamożności, bowiem młodzież biedna zwolniona była od uiszczenia opłaty wpisowej. Nie wiemy, czy Jan sam pracował, aby uskładać sobie trochę pieniędzy na studia, czy też pozostał mu jakiś majątek po rodzicach, którzy osierocili go zanim rozpoczął życie akademickie.

Przypuszcza się, że ojciec jego pochodził z biednej rodziny, że po przeniesieniu się, wraz z żoną i małym Janem, urodzonym około 1390 r., z Malca do Kęt, w jakiś sposób dorobił się majątku i prowadził tam życie zamożnego i szanowanego mieszczanina, a nawet przez pewien czas piastował urząd burmistrza. Wiadomo, że Jan, jedyny jego syn, gdy był małym chłopcem, uczęszczał do szkoły parafialnej.

Gdy przybył do stolicy Polaki, aby się kształcić, na krakowskim Rynku stał już kościół Mariacki, a w sukienicach sprzedawano sukna wyrabiane w Polsce. Odnowiony uniwersytet ściągał studentów nie tylko z całej Polski, lecz i z sąsiednich krajów. Przybywali oni, aby słuchać wykładów sławnych profesorów krakowskich. Życie Jana z Kęt do końca pozostało już związane z uczelnią.

Nie wiemy, jak radził sobie z finansowo w czasie studiów, czy mieszkał w bursie, czy nosił przepiślowy mundur. W 1418 r. uzyskał stopień magistra filozofii, uroczyste nadany, jak to było we zwyczaju, wraz z biretem, pierścieniem i księgą. Mógł od tej chwili nosić togę i wykładać na uniwersytecie. Nie wiadomo dokładnie kiedy, lecz prawdopodobnie wcześniej otrzymał święcenia kapłańskie.

Po studiach przyjął kierownictwo szkoły klasztornej w Miechowie i spędził tam 8 lat. Uczył młodzież, głosił kazania i przepisywał dzieła św. Augustyna, oraz inne. Jego praca kopisty trwała do późnej starości. Przepisywał kodeksy filozoficzne, teologiczne, pisma Ojców Kościoła, komentarze biblijne, glosy do Ewangelii. Jego rękopisy liczą łącznie ponad 18000 stron. Wprost trudno sobie wyobrazić jak znajdował czas na tę pracę, zwłaszcza po okresie miechowskim. Gdy w 1429 r. zwolniło się miejsce na uniwersytecie, rozpoczął wykłady z filozofii, a jednocześnie podjął studia teologiczne, które były trudne i trwały długo.

Był więc księdzem, profesorem i studentem teologii przez około 13 lat. Tytuł magistra św. teologii, który uzyskał, równał się doktoratowi.

Jan Kanty nie zamknął się w klasztorze, jak wielu szczególnie Bogu oddanych ludzi. Wśród pokus, poprzez pracę i pełnienie obowiązków, wypełniał swą służbę Bogu.

Nie pisał o sobie i nie wiemy, jak kształtowało się i rozwijało jego życie duchowe. O jego skromności, dobroci, pobożności, wrażliwości na ludzką biedę, wiemy trochę z tego, co przekazali nam jego współczesni.

Piotr Skarga tak o nim pisał: "W zachowaniu postów był pilny, w cierpliwości łaskawy, w wierze stateczny, w miłości gorący, w pokorze niski, w rozważaniu tajemnic Bożych wysoki, w oczekiwaniu mocny, we wstrzeźliwości osobliwy. Mięsa, doktorem zostawszy, nigdy nie jadł".

Jako profesor uniwersytetu, św. Jan Kanty brał udział w dysputach, na których dochodziło często do żywych sporów. Następnego dnia, zdarzało się, obchodził on uczestników dysputy i prosił o przebaczenie, jeśli mu się wydawało, że mógł kogoś obrazić. Nie wiadomo, czy ta ostrożność, aby nikogo nie urazić, wiązała się z jakimś osobistym przeżyciem, czy też była przejawem jego delikatności i wra-

żliwości. Może szczególnie był świadom, że słowem można uczynić wiele dobrego, ale też i dużo złego.

Na ścianie swojej celi, Jan Kanty wypisał takie zdanie: "Strzeż się obmowy, albowiem ciężko ją odwołać!"

Czułe miał serce ten uczony spędzający większość swojego życia nad książką. Wiadomo, że popierał młodych ludzi, zarówno krewnych, jak i obcych. Opiekował się biednymi studentami, z którymi dzielił się swoimi zarobkami. Księgi, które przepisywał, rozdawał, lub sprzedawał, aby uzyskać pieniądze na jałmużnę. Nie ma śladów, że ofiarował uniwersytetowi większą bibliotekę, a sporządzone przez niego księgi stanowiły pokaźny zbiór.

O pobożności Jana Kantego świadczą też inwokacje, którymi zaczynał prawie każdą pracę. W ich zakończeniach często wyrażał wdzięczność Bogu, Matce Bożej i Świętym. Niektóre zapiski w formie westchnień wskazują, że pisanie nużyło go czasem, czemu dziwić się nie należy.

Dbał o młodzież w ten sposób, że udzielał studentom materialnej pomocy. Przed śmiercią tak rzekł do swoich kolegów: "Bóg wam powierzył wychowanie młodzieży, abyście ją kształcili tak w naukach, jak i dobrych obyczajach. Strzeżcie tego świętego depozytu, złożonego w ręce wasze, abyście mogli zdać rachunek tak przed Bogiem, jak i przed Ojczyzną".

Zmarł 24 grudnia 1473 r. w Krakowie. Wkrótce po jego śmierci zaczęto notować łaski uzyskane za jego pośrednictwem. Został kanonizowany w 1767 r. Grób jego mieści się w kościele św. Anny w Krakowie.

/przepisane z książki Joanny Ottea: "Święci i błogosławieni Polscy" Veritas-Londyn/.

+ + +

Biblioteka polska w Marly czynna jest w pierwsze soboty miesiąca od 18,00-20,00.

+ + +

W niedzielę 4 listopada 1984 odbędzie się w Marly zjazd SPK w Szwajcarii.

Rozpoczniemy Mszą św. o godz. 10,00 w kaplicy. Po Mszy św. odsłonięcie tablicy ku czci ofiar Katynia i innych ofiar wojny. Wspólny obiad w restauracji Montiver w Marly. Po południu obrady.

+ + +

Proszę o przekazanie do Misji zgłoszeń na obiad odpustowy, jak pisałem w poprzednim Biuletynie, najpóźniej do 16 października.

+ + +

Tradycyjnie składamy nasze podziękowania tą drogą za wszystkie dowody poparcia dla naszej Misji. Bóg zapłać!. Polewamy nasze potrzeby dalszej łaskawej pamięci i ofiarności.

P A Ź D Z I E R N I K

Październik...

Miesiąc nadchodzącej jesieni, wrzosów, jaskrów i chryzantem.
 W październikowe wieczory ożywią się wnętrza naszych polskich kościołów. Zapelnia się tłumami wiernych. Rozmodlą się sznurem zdrowasiek, składanych u stóp Najświętszej Bożej Rodzicielki. Zbierać się będą wieczorem, by błagać Królowę Polski o łaskę wolności dla Kraju, o błogosławieństwo dla polskich rodzin.

Czy tam będą wszyscy?

Nie będzie tam tych wszystkich rozsianych po świecie. Nie będzie Ciebie i mnie.

Ale i tu w naszej drugiej ojczyźnie patrzy na nas uśmiechnięta, nieraz przez łyzy, Bogurodzica. I tu poza krajem, w październikowe, jesienne wieczory z rozmodlonym polskim narodem możemy wszyscy się łączyć.

A może wstydę się tej modlitwy...?

Gdzieś w polskim kościele wmiesza się w tłum twoja matka, ojciec, siostra, czy brat. Znajdą się tam wszyscy którym drogą są wartości Chrystusa i którzy z miłości, tęsknią za tobą.

Jedna i tylko jedyna nić łączyć nas może najmocniej. Pomimo czasu i przestrzeni. Tą nicią - każdy z nas wie - jest moja i twoja modlitwa, co u Bożego Tronu wiąże mocno węzłem pamięci, tęsknoty i miłości.

Co o tym myślisz?

Zapewne myślisz to samo, co myślę ja i wielu innych, którzy wierzą i wiary swojej nie wstydzą się i zamieniają ją w modlitwę i w altruistyczny czyn.

Odszukaj zatem swój różaniec i w gronie rodzinnym weź go do ręki, jak tyłu brało go przed tobą. I odmawiaj jak go odmawiali inni przed nami i jak odmawiają go nasze rodziny, nasze matki, ojcowie i inni. Nie wstydź się tego nigdy!....

POLON

PAKETSERVICE
JANUSZ DUDEK

POSTFACH 63
CH-5452 OBERROHRDORF

Postcheckkonto
Compte de chèques
Conto corrente postale

50-165 32

POLON
Paketservice
Janusz Dudek
Oberrohrdorf

Postcheckamt
Office de chèques postaux Aarau
Ufficio dei conti correnti
Tel. 056 / 96 42 83

Adres tylko dla paczek
Adresse nur für Pakete
Adresser les paquets seulement à

POLON

Lagerhaus
Güterstrasse 8
5432 Neuenhof

056 / 26 43 04

Z apelu Solidarności zagranicą podajemy wyjątek apelu o pomoc:

W chwili obecnej w aresztach i więzieniach przebywa 600-700 osób. Liczba ta jest dosyć płynna, gdyż wielu skazanym kończy się kara i opuszczają więzienie, ale nieustanne aresztowania utrzymują stale wysoką liczbę osób pozbawionych wolności. Być może, że z okazji 22 lipca zostanie ogłoszona kolejna amnestia, która nic nie zmieni, bowiem z doświadczeń minionych lat wynika, że niemal natychmiast następują nowe aresztowania. Z list osób represjonowanych przekazywanych nam systematycznie przez TKK sporządziliśmy wykazy z podziałem na poszczególne regiony kraju, z czego część przesyłamy z gorącą prośbą o zorganizowanie pomocy. Rozumiemy przez to wysyłanie 1 paczki i 1 listu miesięcznie każdej rodzinie represjonowanej. W wielu krajach istnieje od dawna praktykowany sposób wysyłania pomocy do najbliższych w Polsce. Chcemy jednak podkreślić, że najważniejszym jest dopilnowanie regularności comiesięcznych wysyłek. Mimo propagandy kłamstwa i strachu wciąż są tysiące ludzi zdecydowanych walczyć o swe niezbywalne prawa. Są oni dla społeczeństwa symbolami patriotyzmu i odwagi. Nie wolno nam o nich zapomnieć. W drodze do wolności musimy liczyć na miliony Polaków rozproszonych po świecie, którzy nie zapomnieli, co winni swojej Ojczyźnie. Liczymy na to, że swoją postawą potraficie zmobilizować chętnych do włączenia się w tę trudną, ale niezwykle ważną akcję.

Konkretnych informacji, czyli nazwisk mogą udzielić poszczególne organizacje. - Zapowiedziane na 14 X. wybory delegata w Bernie nie będą mogły się odbyć, bo sala parafialna jest w remoncie.

Natomiast dalsze wybory delegatów do Rady przy Misji odbędą się: 7.X. po Mszy św. w Bazylei i Genewie, a także w Lozannie, 14.X., jak już zapowiedziane w Marly, inne środowiska w następnych miesiącach.

Polecamy pamięci w modlitwach zmarłych:

śp. Jana Raczyńskiego TI, Ciołka - Zurych, Rosoła - Zurych, Stermę - Bazylea.

R. i. p.

Dalszy ciąg drobnych ogłoszeń:

Powstała nowa firma wysyłkowa paczek do Polski WIGOR, Zürcherstr. 109, Basel, tel. 061/ 42 73 84. W soboty od 9,00-13,00, od poniedziałku do piątku od 18,00-21,00 pod numerem 061/ 50 22 49.

Instytut kosmetyczny p. Jolanty Ciupa, Bern, Bollwerk 21 IV.p. tel. 031/ 340733. Posiadamy liczne i atrakcyjne oferty matrymonialne z Polski. Informacje po polsku i po niemiecku: Ost-West Partnervermittlung, P.F. 363, 3250 Lyss.

Paczki do Polski: Handelsshop Columbus, 5430 Wettingen, Grenzstr. 9 tel. 056 / 26 30 20 Wettingen, lub 021/ 24 01 04 Lausanne.



GŁOS POLONII **Pogląd**

POŁĄCZONE CZASOPISMA: "GŁOS POLONII" I "POGLĄD" - DWUTYGODNIKIEM
- NIEZALEŻNYM I ATRAKCYJNYM PISMEM POLAKÓW W SZWAJCARII

W związku z połączeniem „Głosu Polonii” i „Poglądu” Ci z Państwa, którzy dokonali wcześniej opłat prenumeraty całorocznej na „Głos Polonii”, będą otrzymywać regularnie w miejsce miesięcznika „Głos Polonii” – dwutygodnik „Pogląd”. Cena egzemplarza nie ulega zmianie, przy czym „Pogląd”, jako dwutygodnik, posiadać będzie zwiększoną objętość.

Dotychczasowych Czytelników – Prenumeratorów „Głosu Polonii”, którzy nie wznovili dotąd wpłat na prenumeratę prosimy o dokonanie wpłaty na najbliższy kwartał bądź całe półrocze.

Dla ułatwienia prenumeraty Czytelnikom „Głosu Polonii” – a obecnie dwutygodnika „Pogląd” na terenie Szwajcarii, wznovienia wpłat i nowe wpłaty na prenumeratę czasopisma przyjmowane będą na dotychczasowe konto pocztowe „Głosu Polonii”:

Postchekkonto Nr. 80-27830 Zürich

Warunki prenumeraty dwutygodnika „Pogląd” na terenie Szwajcarii:

Prenumerata kwartalna 24 sFr.
Prenumerata półroczna 48 sFr.

Wpłaty na prenumeratę prosimy dokonywać na załączonym czeku Postchekkonto Nr. 80-27830 Zürich.
Adres Oddziału Redakcji w Szwajcarii:

„Głos Polonii” – „Pogląd”
Postfach 392
CH 8301 Glattzentrum

Od ofiarodawców przyjmowane są również dowolne wpłaty na fundusz wydawniczy przeznaczony na rozwój połączonych czasopism.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY !

PACZKI DO POLSKI

NOWE MOŻLIWOŚCI WYSYŁANIA PRZESYŁEK DO POLSKI

Wszelkich informacji udziela

zernex ag

CH - 8802 Kilchberg/ZH, Alte Landstrasse 22

Telefon: 01/ 715 55 28

Telex: 822 648 fida ch

Przypominamy, że na naszym Odsupście nie zabraknie KKP. Jeśli nawet książki nie kupisz, to ją sobie przynajmniej oglądnij!

A jak się przedstawia czytanie prasy polskiej zagranicznej? a katolickiej?